Nr. 13 i 14. Zakopane, dnia 3-go kwietnia 1925 r. Rok III.

GŁOS ZAKOPIAŃ[redacted]I

Pismo tygodniowe z informatorem.

Cena 30 gr. REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Zakopane, Krupówki 20. Telefon 56.

Warunki prenumeraty: kwartalnie 2 zł. 50 gr. — Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm, szerokości 1 szpalty 20 groszy za tekstem; 30 groszy w tekście; 40 groszy na 1 stronie przed tekstem; za adres w skorowidzu, najmniej 10 razy, za każdy raz 1 zł.

Uzdrowiska polskie a praca.

Sprawozdanie z konferencji prasowej, odbytej w Warszawie, dnia 21-go marca 1925 roku.

Z inicjatywy zarządów uzdrowisk w Busku, Ciechocinku, Druskienikach, Gdyni, Krynicy, Nałęczowie, Otwocku, Truskawcu i Zakopanem odbyła się dnia 21 ub. m. w Warszawie w sali czytelnianej hotelu Europejskiego konferencja prasowa, poświęcona omówieniu potrzeb uzdrowisk polskich celem zainteresowania tą sprawą prasy społecznej. W konferencji wzięło udział około 50 osób. Z ramienia Rządu przybyli: Generalny Dyrektor Służby Zdrowia dr. Wroczyński i wojewoda warszawski hr. Sołtan, oraz prezes komisji oszczędnościowej dla gospodarki w uzdrowiskach p. Barylski, z Banku gospodarstwa krajowego dyrektor dr. Lucjan Szpor. Prasę reprezentowali redaktorowie: Szczepanik (Agencja Wschodnia), poseł Sadzewicz i redaktor Hłasko (Gazeta Warszawska), red. Czempiński (Kurjer Warszawski), poseł Majewski i redaktor Olszewski (Gazeta Poranna), red. Magnuski (Kurjer Poranny i Przegląd Wieczorny), red. Gawlikowski (Z całego świata), red. Bazylewski (Krakowski Kurjer Ilustrowany), nadto reprezentowane były redakcje Świata, Tygodnika Ilustrowanego, Gazety Administracji i Policji Państwowej, prasy prowincjonalnej i t. d.

Przewodniczył obradom dr. Wroczyński, w prezydjum zasiadali pp.: wojewoda hr. Sołtan, poseł Sadzewicz, red. Szczepanik i dr. Dydyński.

Referat o położeniu ekonomicznem uzdrowisk polskich wygłosił p. Stefan Ziembiński (prezes towarzystwa właścicieli realności z Ciechocinka. Referent omówił ujemne dla państwa i uzdrowisk zjawisko konkurencji i uzdrowisk zagranicznych, zwłaszcza niemieckich i czeskich, i wskazał na konieczność odpowiedniej regulacji cen oraz poparcie prasy.

Następnie podpisany referował na temat: „Rola przemysłu uzdrowiskowego w ogólnem gospodarstwie narodowem Polski". — Uzdrowiska przedstawiają już dzisiaj poważną pozycję w naszym bilansie handlowym i płatniczym. Nadto przemysł uzdrowiskowy odgrywa ważną rolę pomocniczą wobec innych gałęzi gospodarstwa, jak: ruch kolejowy i automobilowy, ruch budowlany, elektryfikacja i t. d. W okresie, kiedy uzdrowiska czynią starania o kredyt wewnętrzny i zagraniczny, celem przeprowadzenia inwestycji, koniecznych dla zrównania się z zagranicą, niezmiernie ważnem jest stanowisko przychylne naszej prasy.

O kontakcie z prasą mówił dr. Dembicki, lekarz zakładowy z Ciechocinka.

W ożywionej dyskusji zabierali głos: poseł Sadzewicz, redaktorowie: Szczepanik i Magnuski, dr. Dydyński i prezes Barylski i inni. Wszyscy aprobowali stanowisko referentów, — poczem uchwalono:

1) utworzyć stałe biuro w Warszawie, którego zadaniem będzie utrzymywanie kontaktu z prasą i prowadzenie propagandy na rzecz uzdrowisk polskich;

2) zorganizować w czasie między 15 a 20 maja wycieczkę prasy do większych uzdrowisk dla przekonania się na miejscu o ich potrzebach. Konferencję zakończył dyr. dr. Wroczyński, zapewnieniem wszelkiej pomocy ze strony Rządu.

Po konferencji odbyła się wspólna wieczerza, podczas której odbyła się dalsza wymiana myśli między przedstawicielami prasy a działaczami uzdrowiskowymi.

Wieczerzę zaszczycili swą obecnością p. Minister Ratajski i wojewoda pomorski dr. Wachowiak.

P. Minister Ratajski, witany owacyjnie przez zebranych, zabrał głos i oświadczył, że jako szef państwowej służby zdrowia poprze wszelkie usiłowania dla pomocy naszym uzdrowiskom.

Na drugi dzień w niedzielę 22 ub. m. odbyło się posiedzenie przedstawicieli uzdrowisk, na którem omawiano sprawę zmiany statutu związku uzdrowisk oraz organizacji biura. Dzięki uczynności właściciela Druskienik p. Malinowskiego, który udzielił lokalu na biuro przy ul. Marszałkowskiej l. 130, biuro już w najbliższych dniach zacznie swoją działalność. Szereg redakcyj zaproponował związkowi bardzo korzystne projekty współpracy i propagandy.

Do komitetu wykonawczego, mającego przygotować zmianę statutu związku i jego walny zjazd, organizację biura i wycieczki prasowej weszli: Dr. Dydyński (Warszawa), dr. Szokalski (Nałęczów), Malinowski (właściciel Druskienik), Ziembiński (Ciechocinek) i podpisany.

Nie trzeba chyba wykazywać korzyści wynikających ze zrzeszenia się wszystkich uzdrowisk polskich, celem prowadzenia jednolitej akcji. — Podam jeden tylko przykład: Zasłużone Towarzystwo Balneologiczne w Krakowie, powodowane podobnemi intencjami, jak inicjatorowie opisanej tu konferencji, zwołało na ten sam dzień i godzinę podobne zebranie w Krakowie. Oczywiście zebranie nie udało się, a szkoda... Przy istnieniu centralnego sekretarjatu związku w Warszawie podobne nieporozumienia nie będą możliwe. Początek zatem zrobiony i to dobry. Reszta zależy od zrozumienia akcji w samych uzdrowiskach, od harmonijnej współpracy wszystkich czynników. Nic tak nie zaszkodzi sprawie uzdrowiska jak wewnętrzne walki i „kalanie własnego gniazda" wobec czynników zewnętrznych".

Medard Kozłowski.

O pogłębienie prawdy.

Zbliża się letni sezon uzdrowiskowy.

W poważnej i prawdziwie obywatelskiej prasie polskiej biją na alarm w przewidywaniu, że setki miljonów złotych wywędruje za granicę razem z tymi, którzy w uzdrowiskach zagranicznych zechcą spędzić wywczasy letnie lub przeprowadzić kurację. Sprawą tą jako bardzo aktualną zajmował się lutowy zjazd uzdrowisk we Lwowie. Skądinąd wiemy, że sprawa ta niepokoi również i p. Grabskiego, który zastanawia się nad sposobami zmniejszenia grożącego nam odpływu gości zagranicę. I słusznie! — p. Grabski — naszem zdaniem, posiada największą władzę i najpewniejsze środki w swem ręku, aby ratować skutecznie nasz krajowy przemysł uzdrowiskowy od upadku, dziesiątkom tysięcy przedsiębiorstw, rzemieślników i robotników, dać chleb i egzystencję, a jednocześnie chronić walutę polską, a skarb od zmniejszenia wpływów podatkowych.

Mimochodem tylko pozwolimy sobie zauważyć, że samo podwyższenie opłat od paszportów zagranicznych tej zawiłej sprawy nie rozwiąże. Tutaj potrzeba uczynić wszystko, co rozum stanu, patrjotyzm i głęboka przewidująca przyszłość polityka nakazuje.

Trzeba się oto zająć uzdrowiskami tak, jak każdym innym przemysłem, trzeba spowodować w nich przemiany takie, aby uzdrowiska zagra-

niczne utraciły wobec naszych właściwe sobie silne [redacted]

Z [redacted] latu gospodarczego teraz [redacted] lko wydanie wyroku zagła [redacted] lszej wegetacji na pols [redacted] trzymywanie nadal wiar [redacted] niewystarczalności ekon [redacted] wreszcie osłabianie orga [redacted] rzez wypuszczanie krwi [redacted] dpływa do obcych, tworząc [redacted] p.

Musimy przeto i nie przestaniemy wołać wielkim głosem do Rządu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, aby przez względ na istotne niezaprzeczalne i niewątpliwe dobro całego kraju, mając za wzór patrjotyczne postępowanie zaprzyjaźnionych czy niezaprzyjaźnionych z nami państw ościennych, **otoczył jak największą opieką polskie uzdrowiska,** aby nie pozostawił je własnym losom, aby opracował pozytywny program pomocy i wypełnił go konsekwentnie i bez najmniejszej straty czasu.

Kredyty inwestycyjne, ulgi podatkowe, zniżone taryfy i udogodnienia kolejowe dla i do uzdrowisk z jednej strony — **reglamentacja cenników i utrudnienia wyjazdu za granicę** z drugiej strony, oto zasadnicze ramy **programu,** którego w szczegółach opracowanie ułatwią również odpowiednie zrzeszenia uzdrowisk.

Nigdy i żadną miarą nie pogodzimy się z takim niekompletnym programem, który ograniczyłby się jedynie do tak zwanej walki z lichwą. Będzie ona tylko wtedy na miejscu, jeśli rząd uczyni wszystko, co potrzeba, aby uzdrowiska polskie przepełnić. Uzdrowiska puste obniżą ceny przez samą konkurencję ku wątpliwej satysfakcji organów rządu. Uzdrowiska polskie nigdy nie będą pełne, jeśli stanem kultury i cywilizacji nie dorównają zagranicznym.

Wszystko, co tutaj powiedziane pod adresem rządu, nie powinno nam pozwolić zapomnieć o obowiązkach, jakie ciążą na samem społeczeństwie.

Zajmiemy się z kolei prasą. **Prasa polska nagół źle i karygodnie obowiązek swój w stosunku do uzdrowisk krajowych spełnia.** O przesadnych i jednostronnych krytykach — a Zakopane szczególnie niema szczęścia — pisaliśmy już nieraz. Taki naprzykład pomysł Ilustr. Kurjerka Krakowskiego, jak zorganizowanie ekspedycji dzieci nad morze włoskie, musimy stanowczo potępić! Dlaczego nie nad morze Polskie? Dlaczego w tym okresie walnej bitwy o prestige mocarstwowy Polski redakcja „Kurjera" zajęła tak niekorzystne dla kraju stanowisko? Czy wywóz masowy polskich pieniędzy zagranicę będzie miał w tym wypadku inne konsekwencje, niż wywóz tychże za włoskie pomarańcze i wina, francuskie jedwabie, czeskie płótna i t. p.

Najciekawszem jest jednak to, że prasa polska stale zalewana jest korespondencjami o brakach i o rzekomem zdzierstwie w polskich uzdrowiskach, a jednocześnie jakby rozmyślnie drukuje przychylne artykuły, reklamujące uzdrowiska zagraniczne. Skojarzenie tych dwóch faktów jest rzeczą godną zastanowienia. Należałoby bezwzględnie przekonać się, czy opinjami temi nie kieruje zgoła niepożądana ręka i to już od dłuższego czasu.

Nie chcemy bynajmniej posądzać o to zagranicy, jednakże znamienne są np. wersje dotyczące konsulatu zaprzyjaźnionego z nami państwa czecho-słowackiego, wersje o jakiejś bardzo silnej w Polsce akcji propagandowej na rzecz uzdrowisk w Czechach.

Propaganda taka, jeśli faktycznie istnieje, groźną w skutkach nie będzie, jeśli rząd spełni swój obowiązek, a czujne i w porę ostrzeżone i uświadomione społeczeństwo również postara się rozważną polityką, nie rabunkową lecz obliczoną na dalszą metę zaszachować tą grę.

Przedewszystkiem więc właściciele i gospodarze uzdrowisk, ich stali mieszkańcy i przedsiębiorcy w imię własnego interesu powinni tak unormować ceny gościom, ażeby zadać kłam tendencyjnie rozdmuchiwanej opinji o drożyźnie w uzdrowiskach polskich. Ponadto koniecznem jest, aby organizacje zawodowe w uzdrowiskach funkcjonowały tak sprawnie i autorytatywnie, ażeby **nie dopuściły pod żadnym warunkiem do przekraczania tych cen, jakie na podstawie dobrowolnych układów z urzędową komisją cennikową ułożone i przyjęte zostaną.** Tolerowanie takich przekroczeń jednostek przez zarządy organizacji daje pohop rozmaitym złośliwym szkodnikom do uogólniania tych faktów, do oskarżania całej ludności uzdrowisk, do urabiania opinji bojkotowej w społeczeństwie, a opinji wogóle nieżyczliwej u rządu i kół sejmowych.

Jeśli chodzi o Zakopane, to chcemy wierzyć, że błędy dawne nie powtórzą się i że tym razem, gdy zbliża się ostateczny moment wykazania przed rządem i społeczeństwem polskiem zrozumienia powagi chwili i sytuacji — zdobędzie się ono na dowód wielkiego umiarkowania i taktu.

Prokuratorja na polecenie rządu zwraca się do T. K. U. w sprawie uregulowania cenników. O cóż tu chodzi? O nic innego, jak o szybkie zadokumentowanie, że władze Zakopanego chcą i pragną zareklamować je, jako tanie i przystępne, zwycięsko z zagranicą konkurujące uzdrowisko polskie.

Chcemy wierzyć, że Gremjum Pensjonatów, Stowarzyszenie Właścicieli realności, Związek fiakrów, kupcy spełnią swój obowiązek — dla swego własnego dobra. **M. Skibiński.**

Wywiad

u p. posła Medarda Kozłowskiego.

Zgromadzonym dnia 24 z. m. przedstawicielom Gremium pensjonatów, właścicieli realności, kupców, rękodzielników i prasy miejscowej p. poseł Medard Kozłowski zakomunikował bardzo cenne informacje w sprawie kredytu dla przemysłowców zakopiańskich, oraz w sprawie reklamy uzdrowisk polskich.

Jak wiadomo, tutejsze sfery przemysłowe zwróciły się przed miesiącem do Banku Polskiego o zwiększenie kredytu redyskontowego do sumy 500.000 zł. Zrealizowanie tej sprawy natychmiast napotyka na pewne trudności, które jednakże uda się może usunąć. Celem przyspieszenia decyzji uchwalono wysłać delegację do Warszawy.

Co się tyczy pożyczki amerykańskiej na cele rozbudowy, to wykorzystanie jej dla Zakopanego jest narazie problematyczne. Rządowy projekt odnośnej ustawy wyłącza zupełnie uzdrowiska (jak wogóle zresztą terytorja wiejskie) z dobrodziejstwa wykorzystania tego kredytu, nakładając na nie natomiast specjalne ciężary podatkowe w związku z powyższą pożyczką amerykańską. Projekt tej ustawy stwierdza w dalszym ciągu, że rozwój uzdrowisk polskich jeszcze przez czynniki miarodajne jest niedoceniany i że potrzebna jest energiczna akcja ze strony bezpośrednio zainteresowanych czynników społecznych w celu wykazania błędów tej polityki i jej ujemnych skutków.

Ugrupowania sejmowe, do których należy p. poseł Medard Kozłowski, będą się starały przeforsować zmianę projektowanej ustawy w tym kierunku, ażeby z kredytów Banku Gospodarstwa Krajowego korzystały wszystkie gminy w Polsce w stosunku do ciężarów podatkowych,

Z Teatru.

(St. I. Witkiewicz na scenie w Zakopanem).

Krytyka jest sądem indywidualnym, zwłaszcza u osób takich, które „fachowo" się tem nie zajmują i wskutek tego nie mają pewnego szablonu gotowego, ci bowiem chwalą, gdy trzeba, a ganić też potrafią, zależnie od wiejącego prądu. Jestem zbyt indywidualną jednostką, abym się mogła nauczyć takiej metody, niech więc mi wolno będzie wypowiedzieć otwarcie i szczerze p. St. I. Witkiewiczowi, jakie wrażenia odniosłam na wieczorze inauguracyjnym Towarzystwa Teatralnego w Zakopanem, gdzie zespół amatorów-artystów odegrał dwie jego sztuki.

Przedewszystkiem muszę wygłosić tu moje „credo" w sprawie tak zw. „futuryzmu", którem to mianem szafuje się często, gdy chodzi o kierunek nowy w jakiejś dziedzinie sztuki. Wygodny ten termin uważam za doskonały środek nasenny, bo z chwilą, gdy się tem mianem coś ochrzci, ludzie przestają myśleć i zasypiają — nieliczne zaś uparte i ciekawe jednostki myślą długo, zastanawiają się, krytykują, wkońcu znużone wysiłkiem umysłu i rozsądku tracą zainteresowanie. Nie można się temu dziwić, gdyż, jak powiedziałam, nazwa ta jest już dziś banalnem określeniem, często bezwartościowych falsyfikatów prawdziwej sztuki. Ale zdarzają się dzieła takie, nad któremi nie można przejść do porządku dziennego.

Do takich dzieł muszę zaliczyć utwory sceniczne Stanisława Ignacego Witkiewicza i to nie pod wpływem jakiejś egzaltacji artystycznej, upodobań literackich, ale przez obserwację bezpośrednią wrażenia ogółu słuchaczy i widzów na tem przedstawieniu. Nie wchodzę w to, co i jak kto zrozumiał, ale to ogólne podrażnienie mózgu, napięcie woli, aby zrozumieć — wzburzenie i ciekawość, jest chyba oczywistym dowodem, że twórczość Witkiewicza nie minie bez śladu i lekceważyć się nie da najtrzeźwiejszemu umysłowi.

Droga szukania „sensu w nonsensach" nie jest łatwą do przebycia, nie każdy się czuje na siłach, aby osobiście pokonać trudności piętrzące się u wejścia w nową erę sztuki.

Jeżeli autor zdołał zrobić wyłom w tej zaporze i zniewolił publiczność do słuchania jego sensu w pozorach nonsensu, już zrobił swoje, spełnił zadanie przeznaczone mu w odwiecznej wędrówce myśli ludzkiej dalej i dalej... Otóż Stanisław Ign. Witkiewicz dokazał tego — nawet w Zakopanem. Podkreślam to dlatego — bo wedle utartego i sprawdzonego zresztą powiedzenia — nikt nie jest prorokiem we własnym kraju...

Sala Morskiego Oka przepełniona po brzegi — „tout Zakopane" — wszyscy wpatrzeni w „Morskie Oko" z wiekuistą plamą na kurtynie — czekają, kiedy się podniesie tajemnicza zasłona i co usłyszymy...

I oto podnosi się kurtyna — pierwszy obraz „Warjata i Pielęgniarki" ukazuje nam szarą scenę w celi warjata, który w szarym kaftanie leży na posłaniu i śpi. Przez drzwi czerwone wchodzi rudy doktor w białym fartuchu z „różową" siostrą pielęgniarką. Djalog obojętny, z treści nie dowiadujemy się niczego więcej, aniżeli każdy przewidzieć może i w duszy dośpiewać. Warjat zostaje pod opieką pielęgniarki, zwierzenia wzajemne i zwykłe porozumienie dwóch płci — określane niesłusznem mianem miłości. — Pielęgniarka szczęśliwa, warjat szczęśliwy, bo był na chwilę bez kaftana — więc niby — kochają się... Wchodzą nowe osobistości — drugi doktor — przełożona pielęgniarek — znów wymiana słów z sensem (stosunki panujące w sanatorjach dla umysłowo chorych genialnie podchwycone — i wrażenia pacjentów — takie same zwierzenia słyszałam osobiście od paru wybitnych chorych, będących w podobnej sytuacji, jak poeta Walburg) — następuje trochę ruchu — zamieszania, bo warjat „warjuje" i zabija ołówkiem rudego doktora — Anna pielęgniarka mdleje. Barbara przełożona „kamienieje", a na rozkaz czarnego, spokojnego psychoanalityka Dr Grüna dwóch w czerwonych kaftanach dozorców rudo-czerwonych przez czerwone drzwi i leżącego rudego doktora zabitego, przynosi śniadanie dla żyjących — warjatów i nie warjatów. Następnie wynoszą trupa.

Warjat, nie dokończywszy śniadania, warjuje ponownie. Czarny doktór obserwuje go spokojnie, odebrawszy mu przedtem scyzoryk, a wkońcu, aby już dłużej nie dręczyć widzów, którzy nie wiedzą, czy śmiać się, czy płakać — warjat się wiesza na oknie — zasłona spada, aby jeszcze raz ukazać nam żywego, pięknie ubranego, z kwiatem w butonierce, doktora z rudym zmartwychwstałym doktorem, który przynosi suknię wieczorową dla pielęgniarki Anny.

Przychodzi dyrektor domu warjatów, coś mówi, a na scenie oprócz spokojnej grupy „zmartwychwstałych — kłębią się dozorcy — manekin powieszonego warjata — czarny doktor — to koniec obrazu, po którym kłębi się w głowach widzów i słuchaczy pytanie: — „już nie wiem, kto jest warjatem — ja, czy wy — czy on — czy oni?..."

Niech to narazie wystarczy autorowi — a ja indywidualnie podkreślę, że zrozumiałam jednakże może po raz pierwszy „czystą formę" połączoną ze złudą życiowych poziomów.

„Nowe Wyzwolenie" jeszcze bardziej wykazało, jakie horyzonty myśli i twórczości są udziałem Witkiewicza. Na scenie prawie się nic nie dzieje — a jest jakoś dziwnie.

Dwie kobiece postacie siedzą i rozmawiają: jedna — starzejący się demon, druga — dzierlatka.

W kącie trzy czarne figury marjonetkowe wykonują ruchy — z tych środkowa, Ryszard III. — miesza się często do rozmowy w sposób — trzeźwy, choć nieprzyjemny.

Zjawia się tennisowy bubek — Florestan Wyżymord (należy podkreślić doskonałą charakteryzację i odtworzenie typu pod każdym względem). Takich „bubków" sporo na świecie i podobne głoszą zapatrywania — nawet imponują ludziom, zwłaszcza kobietom, tylko brak Ryszarda III., „tego z Szekspira", aby ich nazwał

jakie poniosą na rzecz oprocentowania pożyczki amerykańskiej.

P. poseł M. Kozłowski oświadczył ponadto, że duże nadzieje przywiązuje do nowego związku uzdrowisk polskich, który w najbliższym czasie ma powstać w Warszawie, oraz do obywatelskiej akcji prasy. W połowie marca odbyła się licznie obesłana konferencja prasy, na której omawiano jej stosunek do uzdrowisk polskich, potrzebę ich reklamy i zachowania niezbędnej ostrożności w publikowaniu nieuzasadnionej i przesadzonej, a często tendencyjnie inspirowanej krytyki stosunków w krajowych uzdrowiskach.

W krótkiej dyskusji zabierali głos pp. W. Dzikiewicz i Józef Cyruś, którzy imieniem obywatelstwa wyrazili p. posłowi podziękowanie za jego dotychczasowe zabiegi dla polepszenia sytuacji Zakopanego, oraz potrzebne poparcie w dalszej pracy.

Zakopane a jego przyszłość.

Czytając w ostatnich czasach korespondencje przygodnych bywalców Zakopanego, odnosi się wrażenie, że zakopiańskie śmietniki przewyższyły Gewont, a brzydota tych śmietników zaciemniła zupełnie cały urok gór tej cudnej Szwajcarji polskiej. Podnosi się krzyk „Finis Zakopane" — dość mamy tej brudnej osady, czy wsi góralskiej, w której rabuje się gościa z gotówki, a wzamian nie daje się nic, nawet dachu znośnego nad głową. Brak chodników, wody, światła, a nawet słońca. Takie i inne słyszy się wyrzekania, a w odpowiedzi na to woła i obwołuje patrjotyczna elita polska: „Zagranicę, tam tanio, za darmo wszystko, porządek, komfort, woda, deptaki i słońce".

Kto nie zna Zakopanego, tej bramy imponującej do piękna porywającego Tatr naszych, ten myślałby, że faktycznie tak jest, że Zakopane to śmietnik brudny, drogi i zdzierczy. Jednakże na szczęście, tak źle nie jest. Zakopane nie jest ani śmietnikiem, ani dziurą żadną. Z tego, co mamy w uzdrowiskach polskich, Zakopane jest najkulturalniejsze, wyposażone w kilka większych hoteli, kilkanaście ładnych pensjonatów, cały szereg domków i willi prywatnych. Ma znośne ulice, sporo ładnych sklepów, kilka cukierni, kawiarni, piękne muzeum, komfortowe łazienki miejskie, kino, bibljotekę, czytelnię, sporo budujących się domów i pierwszorzędny, wspaniały hotel Bristol na ukończeniu, oraz wielkie sanatorjum nauczycielstwa. Zakopane, zamknięte i osłonięte zboczami Antałówki i Gubałówki, stanowi jakby wrota do wielkiej świątyni Tatr polskich, zapraszających do krótszych i dłuższych, a zawsze czarujących wycieczek w głąb gór naszych i dolin. Zakopane ma ożywienie i gwar miasta, obok ciszy, słońca i szerokiego oddechu gór, co wszystko razem składa się na bogactwo wrażeń, dawanych gościom.

Że Zakopane ma braki, że nie posiada ono komfortu badów zagranicznych, na to zgodzić się trzeba, ale masowa ucieczka z tego powodu obywateli polskich za granicę braków żadnych w uzdrowiskach naszych nie usunie, owszem pogłębi je i zniechęci właścicieli miejscowych do rozbudowy uzdrowisk, oraz ich ulepszania, gdy dopływ gotówki zmniejszy się, lub ustanie. Przeciwnie, obywatelskie i świadome poparcie uzdrowisk krajowych, zaopatrzenie w pieniądz tak konieczny, przy jednoczesnem podnoszeniu potrzeby kultury i wyższych wymagań — pchnąć musi rozwój uzdrowisk polskich na nowe tory.

Właściciele uzdrowisk naszych, a szczególniej tej letniej stolicy kraju, jaką jest Zakopane, ambicję obudzić w sobie powinni, by Zakopane — dziś pierwsze ze stacyj klimatycznych w Polsce — na pierwszeństwo to pracowało, starało się o nie i je utrzymało. Nie potrzeba tu pracy Syzyfowej, ale jedynie pracy zgodnej, solidarnej wszystkich mieszkańców Zakopanego. Trzeba wysiłku, by wyeliminować w pierwszym rzędzie partyjnictwo, warcholstwo i zazdrość, które dziś toczą organizm całego społeczeństwa polskiego, a mieszkańców Zakopanego w stopniu wysokim. W tem tkwi może sedno zniechęcenia i wstającej niechęci do Zakopanego. Stali mieszkańcy, tak jak dobrzy kupcy, winni być apolityczni nie tylko wobec przyjeżdżających gości, ale nawet w stosunku do siebie samych. Cały wysiłek ich winien być skierowany na rzecz dobra wspólnego, to jest podniesienia jak najwyżej wartości uzdrowiska. Do tego potrzebna jest organizacja uświadomienia mieszkańców, oraz propaganda Zakopanego w Polsce, a nawet za granicą. Propagować też trzeba zdrowy kupiecki zmysł: możliwie najmniej od gościa brać, a jak największą wartość za pieniądze jego dawać. Tego się dziś nie robi i dlatego jest źle. To „źle" obudziło nareszcie Zakopane. Odbyły się nawet zebrania w tym celu, ale akcji nie widać, a czas leci i sezon się zbliża. Zakopane ma pismo „Głos Zakopiański" dla propagandy konieczne, ale poza Zakopanem nieznane. Pismo takie winno być wysyłane gratisowo do większych czytelni, hoteli, klubów i redakcyj. Do całej tej pracy trzeba, by się znaleźli ludzie odpowiedni i środki konieczne — to warunek powodzenia. Wołanie: „Zakopane upada, z mody wychodzi", nie powinno przerażać mieszkańców Zakopanego. Polska nie składa się z samych puszczyków i bałwochwalców zagranicznych badów, a więc i bez nich Zakopane istnieć będzie i istnieć musi, bo ma za sobą nie tylko lata długie wysiłków, podjętych na urządzenie tego co jest, ale już mocną tradycję swą, wyrobione umiłowanie, i opinję o tym jedynem w Polsce pięknie gór, zdrowotności i czarze naszych Tatr. Niech tylko mieszkańcy Zakopanego dostroją się do harmonji i piękna otaczającej ich przyrody, niech wstanie dobra wola i solidarna praca wszystkich właścicieli hoteli i pensjonatów wraz z resztą mieszkańców Zakopanego, a dźwignie się ono szybko nie tylko jako pierwszorzędna stacja klimatyczna w Polsce, ale dorówna i zagranicznym uzdrowiskom.

Nie traćmy więc czasu i wiary w siebie, przyszłość uzdrowisk jest w rękach naszych. **A. L. C.**

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy przyczynili się łaskawie do zorganizowania 1-go i 2-go **koncertu** na „Poradnię przeciwgruźliczną" oraz wszystkim, którzy w jakikolwiek bądź sposób poparli ten cel — przesyła serdeczne „Bóg zapłać".

Zarząd M. Oddziału P. Cz. Krzyża.

Zakopane, w marcu 1925 r.

ODEZWA

Kiedy 2 lata temu zakładaliśmy Towarzystwo „Park Sportowy" spotkaliśmy się na gruncie zakopiańskim nietylko z niezrozumieniem celów takiego Towarzystwa ale wprost ze słowami zniechęcającej niewiary, traktującą tego rodzaju przedsięwzięcie jako utopję. Tymczasem dziś poszczycić się możemy faktami, które wykazują, że przy dobrej woli i wysiłku kilku jednostek, wbrew opinjom i ludziom można realizować rzeczy, które do niedawna nazywałoby się zamkami na lodzie.

potężnym głosem po imieniu: „świnia"...

Rozmowa na scenie nic nowego nie daje, ale całość sceniczna, jako ujęcie problemu nowej wyzwolonej sztuki z dotychczasowej niewoli narzuconej jej wymaganiami ścisłych przepisów literackich.

Jest to dalszy ciąg „wyzwolenia", którego przebłyski mieliśmy u Wyspiańskiego — dziś już zrozumiałego. Przyjdzie kolej na to, że to „nowe wyzwolnie" proroczej twórczości Witkiewicza nie będzie dla nas — nowem...

Podnieść należy z uznaniem cały zespół grających, reżyserję bez zarzutu i doskonałe odtworzenie ról poszczególnych w porozumieniu z autorem. Była w tem wszystkiem prawdziwa harmonja artystyczna. Dlatego też nie wymieniam nikogo, bo wymieniam wszystkich razem tak w pierwszej, jak i drugiej sztuce. Autora wywoływano daremnie.

To wszystko, co napisałam, było indywidualnem mojem wrażeniem... Sąd dalszy zostawiam innym i nie wątpię, że jeszcze na ten temat ktoś się wypowie.

A teraz pozwolę sobie zrobić uwagę pod adresem Towarzystwa Teatralnego w Zakopanem.

Pierwszym występem dało ono dowód, że posiada wszelkie warunki powodzenia na tem polu. Publiczność, która w tym martwym sezonie przepełniła salę, świadczy, że teatr amatorski dobry może się tu utrzymać. Czy jednak należy się liczyć z ogółem szerszym, czy też tylko ze zwolennikami i sympatykami „Wyzwolenia", to jest ważne pytanie na przyszłość i musi być uwzględnione w repertuarze sceny tutejszej, która powinna dać wszystkim artystyczną rozrywkę, a nawet mogłaby w tej lub innej formie szerzyć pewne idee, potrzebne w społeczeństwie.

Takie sprzeniewierzenie się „czystej formie" byłoby jednak tu pożądane, bo jeżeli mamy tylko jeden teatr, to musi on być dostępniejszym dla ogółu...

I wtedy spełni swoje szczytne zadanie...

K. B.

SYLWETKI ZAKOPIAŃSKIE.

(Żywy dziennik urządzony staraniem M. O. K. w Zakopanem dnia 22 marca 1925 w kawiarni Tatrzańskiej).

Wstęp...

Miało to być rysowane
I kreskami Wam podane
Otworzylibyście oczy,
Aby poznać kto to kroczy...
Lecz niech każdy w krótkiem słowie
Coś o sobie tu się dowie...
I sylwetki wszystkie snadnie
Bez wielkiego trudu zgadnie...
W Zakopanem każdy znanym
Nikt tu nie jest „zakopanym",
A języczki nie próżnują,
Na bliźnich chętnie żerują.
Miłą zabawą — obmowa
Przed nią się nikt nie schowa...
Idźcie więc na „malowanie"
Nasi z nami Zakopianie!

* * *

Tęga głowa
Rozum chowa
Polityczny.
A cóż z tego
Dla Zakopanego?
Głowa zdaleka...
Czas nie czeka!...
Zakopane opuszczone,
I niestety... zaśmiecone.

Nie taki straszny, jakim się wydaje...
Czasami nawet uprzejmym się staje,
Mówią, że dla kobiet niebezpieczny...
To pewne, że nie jest **tu wieczny!**
Uprawia karty w zimie i bakcyle truje,
Łowi ryby w lecie i z kurzem wojuje,
...paszporty na lepszy świat podpisuje...
Już teraz przecie
Kto — odgadniecie?

Na tle ludowem dziwnie odbija
Ta długa postać i długa szyja...
A manierami przypomina Wersal
Wśród dzikich wichrów i hal...
Wciąż oblężony w swoim urzędzie.
W salonie, kawiarni i wszędzie.

Z dalekich stron ród swój wywodzi,
Po Zakopanem jak inni chodzi,
Buduje hotel, lecz to mu zamało
Jeszcze się jemu latawca zachciało!

Tur — wąsal sędziwy
Zadrżał w gimnazjum—najeżył rzadkie włosy grzywy...
Powstaje wpół — na przednich rękach się opiera
I potrząsając wąsem, zdziwiony spoziera...
Przemówił... Mówił pięknie, a wszystkim się zdało,
Że Wojski wciąż gra jeszcze — a to echo grało...

Imci pan baron Chanteclair,
Elegancki zawsze fair
I tak przez połowę
Ma rzymską głowę!

Garnitur skrojony wzorowo,
Zawsze wygląda sportowo,
Słowa na gramy odważa,
Ściśle się zawsze wyraża,
Prowadzi koedukację
I ma zawsze rację...

Mirtus elegans, ziółko znane w botanice.
Kształci rozlicznych uczniów i uczenice.
De „arte amatoria" wykłada im wiecznie;
Czyni to choć wie dobrze, jak to niebezpiecznie.

Ospały i gnuśny zakopiański świat,
Zbudził — on — dziarski druh nasz i brat!
W szeregi ustawił druhów, druhinie,
Więc jego pamięć tu nie zaginie...
Hej piękne druhinie dodajcie mu sił!
Obrzućcie kwiatami — by długo nam żył!

W tych dwóch bowiem ostatnich latach nietylko że Park ten dostał murowaną podstawę prawie już zatwierdzonego planu regulacyjnego, ale Towarzystwo dzięki zrozumieniu przez czynniki samorządowe i z ich poparciem wybudowało wielką odskocznię charakteru międzynarodowego, zakupiło dwie parcele, a w najbliższym czasie przystępuje do dalszej pracy. W programie tegorocznym Towarzystwa leżą następujące zadania: rozbudowa i uporządkowanie skoczni, co pociągnie za sobą koszta około 30 tysięcy złotych, budowa strzelnicy, której kosztorys opiewa na około 15. tysięcy złotych.

Ponieważ ostatnie to przedsięwzięcie jest charakteru nietylko sportowego ale także i dochodowego, śmiało apelujemy do wszystkich udziałowców o nabywanie nowych udziałów, oraz do wszystkich mieszkańców Zakopanego o zapisywanie się w poczet udziałowców Towarzystwa. — Wszyscy, którym dobro Zakopanego leży na sercu i którzy dbają o swój materjalny byt w przyszłości niech spieszą z pomocą, która im się stokrotnie opłaci. Deklaracje przystąpienia oraz wpłaty na udziały przyjmuje kancelarja Rejenta Dra Stefana Góry w Zakopanem w godzinach urzędowych.

Za Radę Nadzorczą:

X. Humpola, prezes; **Dr. G. Nowotny.**

Za Dyrekcję:

St. Rój, K. Stryjeński.

Ze sportu.

BIEG TATRZAŃSKI i OTWARCIE WIELKIEJ SKOCZNI na KROKWI.

Niezbadana w swych kaprysach tegoroczna zima na Podhalu wpadła „jak Piłat w credo" ze swym halniakiem w termin naznaczony przez P. Z. N. na Międzynar. Zawody Narciarskie w Zakopanem, co spowodowało ich odwołanie aż do następnego sezonu. Lecz zima przyczaiła się tylko i na jej ostatni podryg oczekiwali narciarze z niecierpliwością. Gdy przed tygodniem spadły większe śniegi, Sekcja Narciarska P. T. T. w porozumieniu z tut. Oddziałem Narc. „Sokoła" zorganizowała **bieg tatrzański** na otwarcie wielkiej skoczni pod Krokwią.

Dnia 21 b. m. stanęło na starcie pod Suchą Przełęcza 25 zawodników, z których do mety pod Kozińcem doszło 20. Trasa juniorów i pań znacznie krótsza i mniej karkołomna od poprzedniej. Śnieg nie jednakowy, w górach załamująca się skorupa, od Kuźnic począwszy zaś mokry i ciężki. Do mety przybywa w doskonałej formie pierwszy Bujak Franciszek S. N. P. T. T. uzyskując najlepszy czas w biegu 22 min. 59 sek., drugi Sieczka St. „Sokół" 23 min. 53½ sek., trzeci Krzeptowski Andrzej II. S. N. P. T. T. 24 min. 16 sek. i t. d. Pani Ela Ziętkiewiczowa z powodu połamania nart, wycofała się z konkurencji, do mety jednak doszła na wymienionych po drodze nartach, czas: 30 min. 15½ sek.

Ogólne wyniki biegu w klasach zawodników następujące:

Seniorzy I kl.:
1) Bujak Franc. SNPTT. 22 min. 59 sek.
2) Sieczka Stanisław „Sokół" 23 m. 53½ s.
3) Suleja Władysław 3 psp. 24 m. 19½ s.
4) Muckenbrunn Henryk 3 psp. 24 m. 25 s.
5) Bujak Józef 24 m. 32 s.

Seniorzy II kl.:
1) Krzeptowski Andrzej II SNPTT. 24 m. 16 s.
2) Czech Władysław SNPTT. 24 m. 59 s.

Seniorzy III kl.:
1) Motyka Juljan SNPTT. 24 m. 50 s.
2) Mietelski Władysław SNPTT. 27 m. 54 s.
3) Motyka Zdzisław SNPTT. 27 m. 56 s.

Juniorzy 4 km.:
1) Czech Bronisław SNPTT. 16 m. 38½ s.
2) Król Eugenjusz „Sokół" 18 m. 32½ s.
3) Cukier Franciszek „Sokół" 19 m. 29 ½ s.

Bieg Pań II kl.:
1) Górasiówna Janina „Sokół" 33 m. 46 s.
2) Krzysiakówna „Sokół" 38 m. 00 s.

Następnego dnia odbyło się otwarcie skoczni przy współudziale wybitnych osób zaproszonych na tę uroczystość przez Tow. „Park Sportowy", jako twórcę skoczni.

Do dość licznie, jak na zakopiańskie pustki, zebranej publiczności i do uczestników zawodów przemawiał prezes Rady Nadzorczej ks. Humpola i p. generał Andrzej Galica. W treściwych słowach podkreślili mówcy znaczenie sportu narciarskiego dla fizycznego wychowania młodych pokoleń i wojska. Po przecięciu taśmy nastąpiły skoki. Niestety — warunki śniegu były ciężkie wilgoć i płytka warstwa śniegu, który w oczach prawie tajał, tamowały siłę rozbiegu i onieśmielały do pewnego stopnia należyte odbicie się na progu. Rezultaty skoków byłyby znacznie lepsze przy większym śniegu i niższej temperaturze, co zresztą już osiągano poprzednio przy treningach na tej skoczni. Najlepszym był Sieczka St. i Rozmus, w dobrej formie skakał Bujak Franciszek, mimo, że w bież. sezonie skoków zupełnie nie trenował. Podnieść należy siłę skoków Mückenbrunna, natomiast forma jego pozostawia jak zwykle dużo do życzenia. W klasie II wyróżniał się dobrą formą Zaydel Tadeusz, w juniorach Czech Br.

Wyniki skoków:

Seniorzy I kl.:
1) Sieczka St. „Sokół" nota 17'208, 30 metr. i 36 m (najdłuższy skok w konkursie).
2) Muckenbrunn H. 3 psp. n. 16'267, 29 metr. 32 m
3) Rozmus Al. „Sokół" nota 15'896, 29½ m. 33 m
4) Bujak Fr. SNPTT. nota 14'854, 30 m. 29 m
5) Bujak Józef SNPTT. nota 11'875, 22 m. 24 m
6) Suleja Wład. 3 psp. nota 9'667.

Seniorzy II kl.:
1) Zaydel Tad. SNPTT. nota 17'125, 25 m. 28 m
2) Zytkowicz Wład. SNPTT. 14'667, 24 m. 26 m
3) Czech Wład. SNPTT. 13'625, 21½ m. 20 m
4) Lankosz Józef SNPTT. nota 6'667

Seniorzy III kl.:
1) Wilga Edward SNPTT. nota 15'084, 27 m. 25 m
2) Mietelski Wład. SNPTT. n. 14'396, 4 m. 22 m
3) Graca Franc. 3 psp. nota 13'042, 25 m. 23 m
4) Motyka St. SNPTT. nota 5'167.

Juniorzy:
1) Czech Bron. SNPTT. nota 16'604, 27 m. 26 m
2) Kapeniak Józef SNPTT. n. 12'542, 20 m. 19 m
3) Szczerba Antoni SNPTT. nota 10'112, 21 m. —
4) Król Eug. „Sokół" nota 8'459, 17 m. —
5) Cukier Franc. „Sokół" nota 8'250, 19 m. —

Sędziami orzekającymi byli pp. dyr. Stryjeński, mjr. Ziętkiewicz i p. St. Zdyb. **I. B.**

W szkole bywa dyrektorem,
W górach zaś narciarzy wzorem.
W głowie ma odskocznię,
Tak długo nie spocznie,
Aż zrobi sportowy park
Lub skręci kark!
Że go wszyscy tu lubimy
Więc mu tego nie życzymy.

Ojciec z synem dwa Gustawy
To wypadek jest ciekawy.
Jeden robi telemarki —
Drugi reperuje karki.

On wszystkie drogi w swój przewodnik wstawił;
Tem masę ludzi żywota pozbawił.
On tęgi, tłusty, muskularny, świeży
Jakoby jeleń wartko w góry bieży.
A za nim idą na Zamarłą turnię
Różne... młokosy.

Mały, uszczypliwy,
Wygląd ma zgryźliwy,
Muzeum pilnuje.
U Trzaski studjuje,
Frant, spryciarz,
Kobieciarz —
Stale zajęty,
Wszystkiem przejęty.

Wysoki pan z Białej Rusi
Też w sylwetkach być musi,
Wszechstronnie utalentowany,
W pracy gorący — w słowach umiarkowany...

I wreszcie na to przyszła pora.
By się dobrać do dyrektora
Sanatorjum poza Krupówkami,
Bo znają go dotąd pacjenci sami...
Jest on z apteką złączony,
A nawet spokrewniony
Za sprawą pigułek i żony...
Czasby go wyrwać z rodziny
Namby się przydał — widać mu z miny.

Do psa był przykuty,
Teraz bez psa chodzi,
Ma gumowe buty,
Nowe myśli płodzi...
Abnegację nakazuje
I przyszłość maluje,
Zakopane odrodzone
Eugeniką zbawione!

Otwarta dlań przyrody księga.
Sięga gdzie oko nie sięga:
Z barografu przyszłość wróży
Trafnie — pogodę po burzy.
Jeśli się pomylić waży
Bierze lanie od narciarzy.

Krótka figura
I krótka skóra.
Krótkie porteczki
I architektura...
Pytają tego kawalera
Czy radby stan odmienić·
Odpowiedź brzmi szczera:
„Nie lubię się żenić!"

Kupiec - publicysta,
Do wszystkiego specjalista,
Spokojny i grzeczny —
Liryk niebezpieczny.
Kawał z niego polityka —
Z Dzikiem się boryka!

Piękna i rasowa głowa
W cieniu czapki się nie chowa
I zawsze jest odkryta
Zerka na nią każda kobieta
I on też miewa takie chwile
Że na niektóre spoziera mile...

Ja jestem ekspresjonista —
To jest prawda oczywista,
Oko czarne — wzrok ponury,
Hau, hau, — piu, piu!
Idę z góry — czy do góry,
Oko czarne wzrok ponury
piu, piu! — Hau, hau!
Z muzami flirtuję
I dobrez się czuję.

(C. d. n.).

NADESŁANE.

Odpis wyroku na życzenie Eugenjusza Wesołowskiego.
W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

U VI 549/22/15 Sąd Okręgowy w Nowym Sączu jako Sąd apelacyjny wydał w dniu dzisiejszym wskutek odwołania wniesionego przez oskarżonych Dra Tadeusza Zapałę i Marję Zapałową przeciw wyrokowi Sądu powiatowego w Nowym Sączu z dnia 24-go listopada 1924 L. cz. U VI 549/22/7, którym oskarżonych **Dra Tadeusza Zapałę i Marję Zapałową uznano winnymi przekroczenia obrazy czci z § 487 k. k.** i skazano każdę z nich na karę aresztu po jednym miesiącu zamienionego na grzywnę po 150 złotych, na ponoszenie kosztów postępowania karnego oraz na zapłacenie oskarżycielowi prywatnemu Eugenjuszowi **Wesołowskiemu** kosztów po 85 złotych każde z oskarżonych, łącznie 170 zł., przeprowadzenie rozprawy głównej w dniu 13 lutego 1925 r. wskutek zarządzenia z dnia 14 stycznia 1925 r. L. cz. Pl. VI 14/25/1 w obecności Eugenjusza Wesołowskiego jako oskarżyciela prywatnego w asystencji adwokata Dra Długopolskiego, pełnomocnika oskarżonych adwokata Flisa, jako obrońcy, po przeprowadzeniu rozprawy apelacyjnej i wysłuchaniu wniosków stron następujący

WYROK.

Odwołanie oskarżonych Dra Tadeusza Zapały i Marji Zapałowej nie uwzględnia się i wyrok Sądu powiatowego w Nowym Sączu z dnia 24 listopada 1924 r. U. VI. 549/22/7 zatwierdza się z powodów przez sędziego pierwszego przywiedzionych i apelantów zasądza się na zwrot kosztów postępowania apelacyjnego po myśli § 389 p. k. oraz w myśl § 381 L. 4.389.393 p. k. na zapłacenie **oskarżycielowi prywatnemu Eugenjuszowi Wesołowskiemu** kosztów postępowania prawnego na rozprawie apelacyjnej każde z oskarżonych w kwocie po 50 zł., łącznie 100 złotych.

Powody.

W samej rozprawie oskarżeni nie zarzucają żadnej nieważności postępowania karnego przed Sądem I. instancji, lecz jedynie zwalczają przekonania Sędziowskie, zaczepiają wyrok I. Sędziego dlatego, bo z listów i z korespondencji między ś. p. Drem Józefem Korzeniowskim i jego żoną Anielą Korzeniowską a oskarżycielem prywatnym Eugenjuszem Wesołowskim wymienionych w sprawie sprzedaży willi „Jerzewo" w Zakopanem ma wynikać, że Eugenjusz Wesołowski był pełnomocnikiem ś. p. Józefa Korzeniowskiego do sprzedaży owej willi, a nie pośrednikiem, tymczasem przeciwieństwo tego twierdzenia oskarżonych będącego podstawą ich doniesienia karnego przeciw Wesołowskiemu o zbrodnię oszustwa jest z treści tej korespondencji oczywiście jasne, a zasłanianie oskarżonych dobrą wiarą o charakterze prawnym Wesołowskiego w sprawie sprzedaży „Jerzewa" przez zeznania świadka Bronisława Danka, który stwierdził, że Dr Zapała w czasie negocjacji o kupno willi „Jerzewo" list ś. p. Dra Korzeniowskiego do Eugenjusza Wesołowskiego z daty Warszawa 23-go października 1920 roku pisany czytał bez znaczenia. **Wobec tego oskarżeni wiedzieli, że Wesołowski był tylko pośrednikiem, a nie pełnomocnikiem przy sprzedaży willi „Jerzewo" ponad wszelką wątpliwość, która stwierdzoną została.** Okoliczność, czy Dr. Zapała czytał ten list przy pierwszem zetknięciu się z Wesołowskim, czy dopiero w toku dalszych negocjacji, jest bez znaczenia wobec stwierdzonego faktu, że oskarżeni wnosząc przeciw Wesołowskiemu doniesienie karne o zbrodnię fałszywego świadectwa **już wiedzieli o tem, że Wesołowski nie był pełnomocnikiem ś. p. Korzeniowskiego do sprzedaży willi „Jerzewo", a temsamem czyniąc Wesołowskiemu taki zarzut działali ze świadomością, że zarzut ten nie jest zgodny z prawdą.**

Nie można zatem przyjąć, aby oskarżeni wnosząc przeciw oskarżycielowi prywatnemu, działali w dobrej wierze, bo nie działa w dobrej wierze o prawdziwości zarzutu drugiej osobie czci uwłaczającego ten, kto przed zwierzchnością oskarżył tę osobę o zbrodnię na podstawie własnego przekonania w tem przekonaniu, że podejrzenia jego wedle jego mniemania są dostateczne zwłaszcza, że jak w danym wypadku **nie tylko dowody prawdy, ale nawet prawdopodobieństwa na prawdziwość swego zarzutu oskarżeni nie przeprowadzili.**

W tym stanie rzeczy Sędzia I. słusznie w czynie oskarżonych zarzuconym dopatrzył się wszystkich ustawowych znamion **przekroczenia § 487 k. k.** i dlatego odwołania od orzeczenia o winie oskarżonych nie uwzględniono. Z uwagi, że obwinienie oskarżonych pociągnęło za sobą **dla oskarżyciela pryw., człowieka o nienagannej konduicie,** dotkliwe skutki, wymierzona przez I. Sędziego kara odpowiada doniosłości winy oskarżonych. O tem zawiadamia się Sąd Powiatowy przy zwrocie aktów.

Sąd okręgowy.

Nowy Sącz, dnia 13 lutego 1925 r.

POWIATOWA KASA CHORYCH W N. TARGU.

L. 480/25. Nowy Targ, dnia 18 marca 1925.

Konkurs.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Nowym Targu, w myśl uchwały z dnia 14 marca 1925, rozpisuje niniejszem konkurs celem obsadzenia posady:

1) **Kontrolera pracodawców.**

Warunki:

a) nie przekroczony wiek 40 lat,
b) biegłość w pisaniu, czytaniu i rachunkach,
c) nienaganne życie,
d) znajomość stosunków Zakopanego.

Płaca wedle umowy.

2) **Sanitarjuszki.**

Warunki:

a) nie przekroczony wiek 40 lat,
b) wykazana praktyka w szpitalach i ambulatorjach lekarskich oraz umiejętność zastrzyków podskórnych pod nadzorem lekarza, stawianie baniek i masażu,
c) nienaganne życie.

Płaca wedle umowy.

Podania udokumentowane należy wnosić do dnia 15 kwietnia 1925 do Powiatowej Kasy Chorych w Nowym Targu.

Podania odmownie załatwione pozostaną bez odpowiedzi.

Posady te wakują przy Filji Nowotarskiej Kasy Chorych w Zakopanem i są do objęcia zaraz.

Prezes: **Józef Rajski** w. r.

KRONIKA.

RUCH GOŚCI. W styczniu i w lutym b. r. w biurze meldunkowem, przy T. K. U. zameldowano 5312 osób gości.

O CENNIKI NA SEZON LETNI. P. Prokurator przy Sądzie Okręgowym w Nowym Sączu zwrócił się dnia 26 marca do Komisyj klimatycznych swego okręgu z następującą odezwą:

„Ze względu na zbliżający się sezon kąpielowy i obawę, że podobnie jak w roku ubiegłym, niektórzy właściciele domów w miejscach kąpielowych i klimatycznych, będą żądać za dostarczone pomieszczenie zapłaty oczywiście nadmiernej, celem skutecznego przeciwdziałania odnośnym wypadkom wyzysku, dyskredytującym nasze uzdrowiska i zdolnym spotęgować ich zapowiadający się bojkot i celem łatwiejszego zwalczania w myśl art. 23 ustawy o lichwie takich wypadków, proszę, aby Komisja Uzdrowiskowa zechciała już teraz powziąć po myśli ustępu 8 art. 34 ustawy o uzdrowiskach z dnia 23 marca 1922 Nr. 31 poz. 254 Dz. U. Rz. P. odpowiednią uchwałę, regulującą ceny pomieszkań w pensjonatach i hotelach, jakoteż w willach i domach wiejskich i nadesłać mi odpis takiej uchwały.

Powziętej takiej uchwały w porze obecnej, sądzę, że nie natrafi na trudności z uwagi na ustalenie się stosunków walutowych i gospodarczych, a zbliża się czas, w którym wielu gości i kuracjuszy naprzód zamawiają takie pomieszczenia, a brak odpowiedniej uchwały utrudniłoby mi należyte ściganie lichwiarzy mieszkaniowych, podczas gdy tępienie takich wypadków leży niewątpliwie także w interesie uzdrowiska".

Zakopiańska T. K. U. wszczęła już przed dwoma tygodniami akcję w tej sprawie i po przedłożeniu projektów zainteresowanych organizacyj ustali niebawem cenniki, które już teraz powinny być podane do publicznej wiadomości.

Byłoby pożądanem z punktu widzenia dyplomatycznego, aby dotyczące organizacje nie czekały biernie na narzucenie cennika przez władze, lecz same wystąpiły z inicjatywą, dając tem dowód zrozumienia sytuacji i chęci świadomego kierowania losami uzdrowiska naszego.

JAK REKLAMUJĄ ZAKOPANE... Dnia 23 marca, pociągiem wiecz., o godz. 8.30, przyjechał do Zakopanego z Warszawy p. K. z siostrą. Są to goście, którzy po raz pierwszy znaleźli się w tej uroczej miejscowości. Wrażenia przybyłych są bardzo przykre dla nas, a że mogą być opisane w stołecznych pismach, lepiej tu dla przestrogi tę rzecz przedstawić.

Otóż na dworcu zostali pp. K. opadnięci przez licznych dorożkarzy i z jednym z nich pojechali na Łukaszówki do swoich znajomych. P. K. dał dorożkarzowi 3 zł za kurs, tyle bowiem dorożkarz żądał, a siostra jego wysiadła przed willą, gdzie mieszkała jej znajoma. Po upływie 5 minut wróciła do dorożki, gdzie czekał brat jej i oznajmiła, że zostaje tutaj, poczem p. K. kazał odwieźć się do hotelu. Wtedy dorożkarz zażądał zapłaty 1 zł za czekanie na Łukaszówkach, a zjechawszy z górki koło parafjalnego kościoła, wysadził p. K. przed hot. „pod Gewontem" i kazał sobie za kurs nowy zapłacić 2 zł. P. K. trochę niemile zdziwiony, ale nie znający taryfy i obyczajów zakopiańskich, zapłacił, dorożkarz prędko odjechał i znikł.

Ponieważ p. K. nie mógł znaleźć wejścia do hotelu, więc wziął drugą przejeżdżającą dorożkę i ta znów za 3 zł zawiozła go do „Kresów".

Tak więc w przeciągu niespełna godziny wydał „gość" 9 zł na 2 dorożki z dworca na Łukaszówki i Krupówki. Najwyższy czas, aby ukrócić to postępowanie pewnych dorożkarzy, którzy takim wyzyskiem zrażają gości do Zakopanego i źle je „reklamują..."

Dowiadujemy się, że Tow. Tatrzańskie ma umieścić na dworcu kolejowym tablicę z taryfą dorożkarską. Jest to bardzo szczęśliwy pomysł.

ŻYWY DZIENNIK N. O. K. Dnia 22 marca, w niedzielę, N. O. K. w Zakopanem urządziła podwieczorek w Tatrzańskiej o programie nader zajmującym. Był „Żywy dziennik" z nielicznym personalem redakcyjnym, bo K. B. i p. K. P., którzy odczytywali artykuły nadesłane i utworzone w samej redakcji, z tych najlepiej się podobały „sylwetki zakopiańskie", które drukujemy, aby utrwalić historyczne postacie zakopiańskie obecnych czasów.

P. Jamonttowa uświetniła „podwieczorek" swoim śpiewem i wykazała jak wielkie postępy przy prawdziwem zamiłowaniu można zrobić w krótkim czasie, gdyż arja z „Samsona i Dalili" była wykonaną bez zarzutu, a w pieśniach ma niezwykle dobrą dykcję, co podnosi wartość tychże. Gorące oklaski były wyrazem uznania dla talentu p. J.

Rozweselił wszystkich licznie zebranych p. inż Wesołowski, wygłoszeniem paru bardzo udatnych monologów z wielką werwą i humorem. „Podwieczorek" przeciągnął się do 9-tej wieczór.

ZNOWU KROK NAPRZÓD. Po długiem, cierpliwem czekaniu zaświeciło nareszcie na poczcie tutejszej światło elektryczne. Jeżeliby kto nie uwierzył jeszcze, niech się osobiście przekona. Teraz czekamy co będzie z dworcem kolejowym, tą pierwszą — bezpośrednią reklamą Zakopanego i jego komfortu!

GIMNAZJUM PRZYPOMINA ZASŁUGI ZNAKOMITEJ POLKI... Z inicjatywy tutejszego gimnazjum, które zawsze bierze udział we wszystkiem co jest sprawą narodową ogólnego znaczenia, powstał komitet ku uczczeniu zasług Marji Curie-Skłodowskiej. Wyrazem uczczenia tej znakomitej naszej rodaczki, ma być utworzenie instytutu rodowego w Warszawie jej imienia.

Zakopiańskie gimnazjum urządziło też na ten cel Wieczór muzykalno-wokalny, w sali Czerw. Krzyża.

Bardzo pięknym i starannie obmyślanym odczytem, wygłoszonym z pamięci o Skłodowskiej-Curie, rozpoczął ten Wieczór p. Wincenty Świetliński ucz. VII kl. Następne produkcje wokalne chóru gimnazjalnego pod wytrawną batutą prof. Bielawy były tak oklaskiwane, że powinny zachęcić do dalszej pracy w tym kierunku. Na fortepianie grali: mały M. Bornet i p. J. Grotowska, oboje wywiązali się doskonale z swego zadania. Deklamował p. W. Friedman „Antygonę", a jako „nie dzieci" brali w tym koncercie udział p. Hajdak (skrzypce) i p. Lesiecka, która przy akomp. p. Borzęckiej śpiewała „uroczo" — bo trudno znaleźć inne określenie na jej tak miły głos i sposób śpiewania.

DRUGI KONCERT NA „PORADNIĘ CZ. KRZYŻA" odbył się staraniem dra Staroniewicza, dnia 24 ub. m. Program wypełniony starannie i efektownie siłami amatorskiemi pozostawił nader miłe wrażenia. Szczegółowe sprawozdanie dla braku miejsca, umieścimy w następnym numerze.

ZABAWA NA L. O. P. P. W czwartek 19 marca odbyła się zabawa towarzyska w sali p. Trzaski na cel fundacji aeroplanu. Czysty dochód z zabawy 225 zł, składał się on z dobrowolnych datków, ponieważ wstęp był wolny i licytacji amerykańskiej pięknego pieska rasowego ratlera, ofiarowanego na ten cel przez p. Brudzińską, za co serdeczne podziękowanie składa jej komitet.

Z PRASY POLSKIEJ. P. T. T. wydało w marcu r. b. kwartalnik p. t. „Przegląd turystyczny". Pierwszy zeszyt tegoż i nazwiska prof. dra Walczego Goetla, Kazimierza Sosnowskiego i Stanisława Tächera, dają rękojmię, że wydawnictwo to stanie na wysokości zadania, t. j. stanie się łącznikiem między członkami P. T. T., a obudzi zainteresowanie sprawą gór w szerszych kołach. Zeszyt X, na wstępie poświęca dłuższy artykuł pamięci Władysława hr. Zamoyskiego, pięknie skreślony przez Stan. Sokołowskiego. — Walery Goetel przedstawia w krótkim szkicu przebieg sprawy Jaworzyny, Dr. Miecz. Świerz pisze o „przyszłości taternictwa", bardzo rzeczowo i fachowo zastanawia się nad przyczyną obecnego zahamowania się impetu taternickiego. Dr. M. Orłowicz omawia stosunek rządu do turystyki i uzasadnia potrzebę finansowej pomocy dla inwestycji koniecznych w naszych stacjach turystycznych.

Dowiadujemy się tam, że jednak są pewne przygotowania dla propagandy ruchu turystycznego, albowiem Minist. Robót Publicznych przygotowuje obszerny francuski przewodnik po Polsce, oraz udział Polski w międzynarodowej wystawie turystycznej w Grenobli.

Następnie jest cały szereg sprawozdań z posiedzeń i działalności Zarządu Głównego, Kół i sekcyj oraz kronika i dział informacyjny. Całość jest nader udatna i celowa, toteż zapewne przybędą nowi członkowie P. T. T. gdyż ci otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Jeżeli kto z miejscowych członków, kto nie otrzymał dotąd I. zeszytu „Przeglądu turystycznego", zechce się zgłosić do kancelarji miejscowego Zarządu P. T. T. w godzinach rannych od 10—1.

DLA BIEDNYCH DZIECI. Z inicjatywy p. Starosty nowotarskiego, odbędzie się w Wielkim Tygodniu, prawdopodobnie we wtorek, zbiórka na rzecz uboższej dziatwy szkolnej, dla zapewnienia jej śniadań i obuwia. — Ofiary w pieniądzach i naturze zbierać będą Panie z katol. Związku Polek, w towarzystwie PP. Starosty i Przewodniczącego T. K. U. — Nie wątpimy, że zbiórka wyda pożądane wyniki na dowód, że w Zakopanem nie zanikła tradycja chrześcijańskiego miłosierdzia, które zwykło objawiać się w porze Wielkanocnej.

PODZIĘKOWANIE. Imieniem komitetu fundacji aeroplanu składa serdeczne podziękowanie Tow. Gimn. „Sokół" w Zakopanem za hojny dar 250 zł — prezes komitetu M. Jamontt.

Do sprzedania:

kanapa, wanna nowa i łóżeczko dziecinne

wiadomość:

„Pająkówka“ ul. Sienkiewicza

vis à vis gimnazjum.

PENSJONAT W KOSOWIE

willa „LUBICZ“

blisko zakładu dra Tarnowskiego

poleca

pokoje z utrzymaniem.

Ceny przystępne.

WĘGIEL

dąbrowiecki

wagonowo i detalicznie

poleca

Ryszard Feist — Zastępstwo kopalń

Zakopane, Krupówki 45, „Bazar Polski“

Węgiel stale na składzie.

Wytwórnia produktów mlecznych

„ZAKOPIANKA“

ul. Stara Polana Nr. 24 **dostarcza** do domów w każdej ilości i po cenach rynkowych najlepszej jakości mleko, śmietankę słodką i kwaśną, masło deserowe oraz sery, **bryndzę** i t. d.

Przeprowadza bezpłatnie badania bakterjologiczno-chemiczne wszelkich artykułów mlecznych.

GEBETHNER I WOLFF

FILJA W ZAKOPANEM.

Książki Pisma Nuty

Karty Przybory piśmienne i Malarskie

Pamiątki Zakopiańskie

Największy wybór.

SKŁADNICA TOWAROWA

właściciele

Hoteli, Pensjonatów i Restauracji

przyjmuje zamówienia na

wędliny świąteczne

oraz poleca

cukier po 1·25 zł za 1 kg.

CHODNIKI - DYWANY - KOKOSOWE

w dowolnych długościach, szerokościach, kolorach, deseniach, wycieraczki kokosowe ręcznej roboty dostarcza na dogodnych warunkach po cenach fabrycznych jeneralny przedstawiciel

POLSKIEJ FABRYKI „WAWEL“ W POZNANIU

STEFAN MALIK, Kraków, Długa 65.



Proszę wyraźnie żądać w aptekach i Składzie kefirowym odżywkę

:: SANATOR ::

jeżeli chcesz, by ci kuracja Zakopiańska przyniosła znakomite korzyści. **SANATOR** pobudza nerwy i krew do normalnej funkcji i uzdrawia takowe, czyni odpornym i wytrzymałym i podnosi wagę ciała ponad normolne formy.

Kupię używane pianino.

Zgłoszenia nadsyłać do

Redakcji „Głosu Zakopiańskiego“.

STANISŁAW BIRTUS

ZAKOPANE, „BAZAR POLSKI“ TELEF. Nr. 34.

PIERWSZORZĘDNY MAGAZYN NOWOŚCI.

WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI

WAGONOWO i DETALICZNIE,

PO CENACH KONKURENCYJNYCH

DOSTARCZA

BR. ORŁOWSKA

ZAKOPANE, KRUPÓWKI 39, Tel. Nr. 42.

Skorowidz.

Adwokaci:

Dr. Bartmański Władysław, ul. Krupówki.

Dr. Józef Bulanda, adwokat i obrońca w sprawach karnych i wojskowych, Ogrodowa, willa „Jaśka“.

Dr. Diehl Józef, ul. Sienkiewicza Willa „Tolin“.

Apteki:

Apteka „Pod Białym Orłem“ — F. Tabeau, ul. Krupówki.

Apteka „Pod Opatrznością“ — Otmar Hordyński, ul. Witkiewicza.

Architekci, Geometrzy i Inżynierowie:

Geometra Inż. Oskar Szerer, Żywczańskie 1311.

Droguerje:

Emil Clossmann, Krupówki 43.

Stanisław Ossowski, ul. Krupówki, hotel „Centralny“.

Fotograficzne zakłady.

„Stefa“ H. Schabenbeck — ul. Krupówki, vis a vis St. Karpowicza.

Fryzjerzy:

Boni Stanisław, Hotel „Stamary“.

Br. Orłowska — ul. Krupówki 39, vis a vis hotelu „Morskie Oko“, Tel. 42.

Jubilerzy i zergamistrze:

M. Batko — ul. Krupówki, „Bazar Polski“. Tamże szkła optyczne.

Antoni Kresopolski, ul. Krupówki 65.

Tekstyle. Konfekcja.

Stanisław Birtus, ul. Krupówki — „Bazar Polski“.

Antoni Krzyżak, ul. Krupówki, narożnik ul. Na rynek.

Maksymiljan Skibiński, ul. Krupówki 20.

Kamil Tomaszewski, ul. Krupówki 39.

Księgarnie:

Gebethner i Wolff, Krupówki obok poczty.

Księgarnia Nowa, ul. Krupówki 51.

L. Zwoliński — ul. Krupówki 37, vis a vis hotelu „Morskie Oko“ (wypożyczalnia książek).

Kwiaciarnie.

Wastak Kazimierz, Krupówki vis-a-vis Rynku (kwiaty żywe).

Kefir.

Marjan Dorobczyński, ul. Krupówki 71, dom St. Wojciechowskiego.

Pamiątki z Zakopanego i Galanterja:

H. M. Asłanowicz, Krupówki, vis à vis hotelu „Staszeczkówka“.

Bazar artystyczny, obok hotelu „Mor. Oko“.

Bezé, ul. Krupówki i ul. Kościuszki.

Bohusz-Zończyk — ul. Krupówki, obok księgarni Gebethnera.

Wład. Gromkowski, ul. Witkiewicza 11 a.

Kiosk „Rozwoju“ — ul. Krupówki, vis a vis Karpowicza.

J. T. J. Komendziński, ul. Krupówki, obok księgarni Zwolińskiego.

Pensjonaty.

„Pod Matką Boską“, ul. Ogrodowa.

„Sanato“, ul. Jagiellońska.

„Świetlana“, ul. Nowotarska.

„Szałas“, Kasprusie.

Przybory sportowe i turystyczne:

„Komispol“, Oddz. Zakopane, Krupówki 29.

„Omnia“, Krupówki, obok poczty.

Bracia Schicle, fabryka nart, saneczek i t. p., ul. Kasprusie.

Restauracje i kawiarnie:

St. Karpowicz i Syn, ul. Krupówki, hotel „Sport“.

„Kawiarnia Tatrzańska“, ul. Kościuszki, róg Krupówek.

Franciszek Trzaska, ul. Kościuszki, róg Krupówek.

Spożywcze artykuły:

„Bazar Polski“, sklep główny, ul. Krupówki, filje: ul. Kościeliska i Chramcówki.

Tadeusz Gawlikowski, Krupówki, vis à vis księg. Gebethnera (specjalność delikatesy, towary kolonjalne i cukry).

„Sklep Zakopiański“, sklep główny, ul. Nowotarska, filje: ul. Krupówki i Chałubińskiego.

Składnica Kółek Rolniczych, ul. Krupówki, vis à vis poczty, filje: ul. Stara Polana i Kasprusie.

Sprzedaż i kupno:

„Panta“, Biuro sprzedaży domów, parcel i t. p., ul. Krupówki, gmach poczty, tel. 76.

Wytwórnia kilimów:

„Kilim“, ul. Krupówki.

Zabawki dla dzieci:

J. F. J. Komendziński, ul. Krupówki, obok księgarni Zwolińskiego.

W. Hudaczek, ul. Na Rynek.

Wydawca oraz redaktor naczelny i odpowiedzialny: Maksymiljan Skibiński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem Romana Ferka w Krakowie.